

EXPRES

Nr 241 (1871)
ROK VI.

ILUSTROWANY

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Nowa
Warszawa
- nasza duma
i radość

W marszu do socjalizmu

Coraz nowe sukcesy odnosi bratni naród bułgarski

Zyczenia od narodu polskiego
w dniu święta narodowego

Jego Ekscelencja

Pan GEORGIJ DAMIANOW

Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego
Bułgarskiej Republiki Ludowej

Sofia

Dnia 9-go września Bułgarska Republika Ludowa obchodzi 7 rocznicę wyzwolenia jej przez bohaterską Armię Radziecką z jarzma niewoli faszystowskich okupantów. Rocznicę tę wita cały naród bułgarski nowymi, wielkimi sukcesami na polu gospodarczym i kulturalnym.

Do chwili wyzwolenia Bułgaria była dodatkowym ciężarem w systemie gospodarczym europejskich krajów kapitalistycznych. Przemysł bułgarski prawie nie istniał, rolnictwo, transport i urzędnictwo kulturalne wykazywały wyjątkowo zacofanie. Bułgaria była krajem analfabetów.

Po wyzwoleniu, a zwłaszcza po proklamowaniu w 1946 r. Bułgarskiej Republiki Ludowej, powstały przesłanki dla szybkiego gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju. Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego oraz dzięki patriotycznemu entuzjazmowi mas pracujących Bułgarii, rozpoczął się proces szybkiego uprzemysłowienia kraju.

W połowie br. produkcja przemysłowa w Bułgarii zwiększyła się przeszło 3-krotnie w porównaniu z rokiem 1949. Zmienił się też układ strukturalny gospodarki narodowej. O ile w roku 1944 produkcja przemysłowa w Bułgarii stanowiła 26 proc., a produkcja rolnicza 74 proc., to w połowie 1951 r. udział przemysłu w produkcji narodowej stanowił już 57,5 proc.

Szczególnie pięknymi osiągnięciami poszczycić się może ludność Bułgaria w dziedzinie osiady i kultury.

W 1944 r. istniało w Bułgarii zaledwie 5 teatrów i 1 opera oraz jedyna orkiestra symfoniczna. W chwili obecnej otwartych jest 19 teatrów dramatycznych, 4 opery i zorganizowano 9 orkiestr symfonicznych.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Bułgarii pracowity i miłujący pokój naród bułgarski wkroczył zdecydowanie na drogę socjalizmu i pokonując wszelkie przeszkody, świadomie zmierza do celu.

TRZEBA USPRAWNIĆ
PRACĘ SKLEPÓW
USPOŁECZNIONYCH

— patrz str. 4

Rezolucje Rady MZS

Jedność studentów świata w walce o pokój i poprawę bytu

W dniu 7 września rb. Rada Międzynarodowego Związku Studentów uchwała rezolucję wyrażającą stosunek Rady do referatu przewodniczącego MZS, Józefa Grohmana, o mawiającego działalność i zadania MZS w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.

W uchwalonej rezolucji Rada MZS stwierdza, że w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych młodzież nie posiada niezbędnych warunków do osiągnięcia wykształcenia.

W dalszym ciągu rezolucji Rada MZS wytycza zadania, jakie stoją przed organizacjami studenckimi na obecnym etapie walki o lepsze warunki nauki młodzieży studiującej. Rada żąda również, by nauka i oświata służyły tylko celom pokoju i dobrobytu narodów.

Rada MZS poleca następnie organizacjom studenckim przedłożyć swoje zadania w tej sprawie rządowi i władzom oświatowym, kierownictwu zaś MZS poleca przedstawić deklarację praw do nauki organom międzynarodowym.

Rada MZS w dalszej części rezolucji wzywa Komitet Wykonawczy MZS oraz krajowe organizacje stu-

denckie, by wzmogły działalność przeciwko militarystyce wyższych uczelni i nauki oraz przeciwko wykładaniu doktryn faszystowskich i rasistowskich.

„Rada wzywa wszystkich studentów — czytamy w zakończeniu rezolucji — by bez względu na rasę, przekonania polityczne i wyznawane religie zjednoczyli się w realizowaniu naszego wspólnego programu — programu międzynarodowej współpracy w walce o pokój i lepsze warunki życia”.

Na wniosek Komisji Mandatowej Rada MZS podjęła uchwałę o przyjęciu do MZS 7 organizacji studenckich z następujących krajów: Belgii, Ceylonu, Gwatemali, Meksyku, Reunionu, Francuskiej Afryki Zachodniej i Sjamu.

W podjętej na zakończenie obrad „rezolucji w sprawie zadań jedności” — Rada MZS — uważa za wskazane, wzmocnić wysiłki w kierunku zwiększenia współpracy między MZS a studenckimi organizacjami niezależnymi MZS — mając na względzie wynikające stąd korzyści dla studentów całego świata — oraz dążenie do znalezienia podjętych możliwie jak najściślej współpracy.

Delegacja ZSRR przybyła do Sofii

SOFIA. — W dniu 8 bm. przybyła do Sofii radziecka delegacja rządowa z wiceministrem Spraw Wojskowych ZSRR, marszałkiem Związku Radzieckiego — W. Sokołowskim na czele dla wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z obchodem 7 rocznicy wyzwolenia Bułgarii spod jarzma faszystowskiego przez bohaterską Armię Radziecką.

W skład delegacji wchodzi ponadto wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Bogomołow i ambasador ZSRR w Bułgarskiej Republice Ludowej — M. Bodrow.

TASS zaprzecza kłamstwu imperialistów

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: wydział informacji sztabu generała Ridgway'a w Tokio oraz szereg dzienników amerykańskich i angielskich rozpowszechniają ostatnio na specjalne polecenie wiadomości, że w Korei północnej znajdują się rzekomo znaczne kontyngenty wojsk radzieckich białej rasy itp.

Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, że wszystkie te i temu podobne wiadomości są od początku do końca zmyślone i obliczone są na wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej.

I Ogólnopolska Spartakiada — otwarta!

Przez masowy sport wychowamy pokolenie zdrowych, radosnych ludzi

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Podajemy fragmenty z przemówienia premiera Cyrankiewicza, wygłoszonego na uroczystym otwarciu I Ogólnopolskiej Spartakiady w Warszawie. (Szczegółowe sprawozdanie z otwarcia Spartakiady zamieszczamy na str. 6-ej).

„Zawodniczką i zawodnicy, sportowcy Polski Ludowej!

Za chwilę rozpocznie się na tym stadionie, wielkie, ogólnopolskie zawody, które będą sprawdzianem do skonałości naszych zawodników we wszystkich konkurencjach sportowych, które będą bojowym przeglądem osiągnięć sportu w służbie Polski Ludowej.

Ten wielki przegląd sprawności i teźny naszej młodzieży sportowej śledzić będzie z najwyższym zainteresowaniem cały kraj.

Jest to bowiem egzamin sportu polskiego, który zdawać będziecie nie tylko wobec dziesiątków tysięcy widzów skupionych na tym stadionie, ale wobec milionów ludzi w całym kraju.

Polska Ludowa otacza sportowców troskliwą opieką. Rząd i Partia nie szczędzą wysiłku, aby sport w naszym kraju rozwijał się jak najpomyślniej, aby korzystał z wszechstronnej pomocy

Naszym celem jest wychowanie pokolenia ludzi radosnych, zdrowych, odważnych, oddanych sprawie socjalizmu i pokoju. Aby ten cel został osiągnięty sport Polski Ludowy musi być na prawdę masowy i powszechny.

Na tej drodze umasowienia i u-



Układ handlowy pomiędzy Polską i Francją na okres 1 roku

WARSZAWA. — Wszczęte w kwietniu br. w Paryżu rokowania między delegacją polską a delegacją francuską, zakończyły się 7 września 1951 r. podpisaniem rocznego układu handlowego, protokołu dotyczącego dostawy dalszych dóbr inwestycyjnych z Francji w ramach umowy z 1948 r. oraz układu w sprawie uregulowania francuskich roszczeń finansowych.

Roczny układ handlowy przewiduje wymianę towarową, przedstawiającą wartość 6,5 miliarda franków po każdej stronie.

Protokół dotyczący dostaw inwestycyjnych przewiduje dalsze zamówienia na sumę 18 — 20 milionów dolarów w zamian za dostawy węgla polskiego.

W dniu 6 września 1951 r. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął delegację spółdzielców polskiej w osobach przedstawicieli Naczelnej Rady Spółdzielczej, Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego oraz przewodniczących zarządów Central Spółdzielczych.

Na zdjęciu: Prezydent Bolesław Bierut wita delegację spółdzielców. CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

Z obrad prawników - demokratów w Berlinie

BERLIN. — W toku obrad V Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów, referat podstawowy „O aktualnych zadaniach Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów na obecnym etapie walki o pokój” wygłosił D. Pritt (W. Brytania).

Generalny sekretarz Zrzeszenia, Joe Nordmann (Francja) przedstawił na tle obecnej sytuacji politycznej działalność zrzeszenia, po czym delegat belgijski Fontayne omówił problem walki Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów przeciwko gwałceniu elementarnych praw człowieka i obywatela.

Największe w Europie piecownice zmontowano w 11 dni

WIERZBICA. — Budowniczości największej w Polsce cementowni w Wierzbie święcili nowy, wielki sukces — zmontowania w rekordowym czasie 11 dni dwóch największych w Europie pieców obrotowych do wypalania cementu.

Brygady montażowe „Mostostalu” pod kierunkiem inżynierów Zielińskiego i Koźmińskiego zmontowały w niespotykanym dotąd tempie dwa olbrzymie, po 150 metrów długości każdy i łącznej wadze ponad 2.500 ton. Rekordowy czas montażu uzyskano dzięki zastosowaniu przez budowniczych Wierzby nowego systemu montażu wielkich konstrukcji pomysłu inż. Cezarego Lubńskiego, odznaczonego nagrodą państwową.

Uczestnicy dzisiejszych zawodów zostali wyłonieni w mistrzostwach powiatowych, wojewódzkich i zrzeszeniowych, które objęły ponad ćwierć miliona sportowców miast i wsi.

Takich cyfr nie znalazł sport Polski przedwojennej sport elitarny, zdemoralizowany ogólną atmosferą panującą w owych czasach. Dopiero w Polsce Ludowej sport włączył szeroki prąd w wieś. Dopiero w Polsce Ludowej sport objął naprawdę najszersze masy młodzieży pracującej w mieście.

Liczba kół sportowych przy zakładach pracy przekroczy w tym roku 3.700. Liczba ich członków sięgnie 370.000 ludzi. W Biegach Narodowych startuje 700 tysięcy ludzi. Od znaku SPO — świadectwo osiągnięcia ciężej sprawności fizycznej — zdobędzie w tym roku prawie pół miliona ludzi.

Te wielkie sukcesy w upowszechnianiu sportu idą w parze z pogłębianiem świadomości ideowej i obywatelskiej sportowca polskiego. Te niewątpliwie osiągnięcia nie powinny nam jednak przesłaniać faktów, że przed sportem polskim stoją dalsze ogromne zadania i obowiązki.

Chwila, w której przyszło nam pracować i walczyć, wymaga nieustannego, nieprzerwanego napięcia czułości i gotowości do dalszego wysiłku.

Wielki trud musi każdy z nas włożyć w realizację Planu 6-letniego a równocześnie nie może nas ani na

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Tematy dnia

Ponure perspektywy

Najpierw mała zagadka dla czytelników: na pełnym zebraniu w Wielkiej Brytanii wystąpiła wysoko postawiona osobistość. Owa to osobistość, omawiając sytuację gospodarczą Anglii sprzeciwiła się stanowczo podniesieniu opodatkowania przedsiębiorstwa i przedsięwzięcia, jak również oświadczyła, że wszelkie pomysły o sprawiedliwym rozdziale dochodu narodowego nie mają praktycznego znaczenia.

Cóż to była za osobistość, która tak otwarcie broniła interesów kapitalistów angielskich i na jakim zebraniu przemawiała? Jeżeli powiemy, że działo się to w Anglii roku 1951, to niewątpliwie uszyscy Czytelnicy zgadną od razu, że chodziło tu o ministra „socjalistycznego” rządu Jego Królewskiej Mąsći.

Istotnie, to prawda. Osobistością ową był sam minister skarbu Hugh Gaitskell, przemawiał on na dorocznym zjeździe angielskich związków zawodowych w Blackpool.

Nie jest oczywiście żadną sensacją, że laburzystowski minister występuje w obronie nie robotników a kapitalistów. W Anglii, stało się to, można powiedzieć, codzienną praktyką. Ważny jest w tym wypadku fakt, że p. Gaitskell uczynił to na zebraniu delegatów związkowych. Odsłania to głębiej cynizmu przywódców Labour Party, którzy powoli rezygnują już nawet z demagogicznych osłonek.

Minister Gaitskell odsłonił przed robotnikami angielskimi i całą Anglią (z wyjątkiem naturalnie słych wielokapitalistycznych podopiecznych) ponure perspektywy.

Z przemówienia jego wynika, że przygotowania wojenne z dnia na dzień pogarszają gospodarczą sytuację Wielkiej Brytanii. Deficyt budżetowy rośnie.

„Sądzę — powiedział Gaitskell — że nie będziemy w stanie znieść całego tego dodatkowego ciężaru (zbrojeniowego — red.) i w wymianie handlowej nasz deficyt znacznie przekroczy wartość zmagazynowanych towarów (czyli zapasów)“.

Mówiąc o niebezpieczeństwie wzrostu inflacji, Gaitskell podał „znakomity” sposób na jej zwalczanie. „Na terenie wewnętrznym — powiedział — musimy działać przez redukcję importu i zwiększenie eksportu. Oznacza to, że nasza konsumpcja będzie musiała spaść“. Innymi słowy masy pracujące poddane zostaną nowym ograniczeniom.

Gaitskell wypowiedział się przeciwko subsydium żywnościowym, które powstrzymałyby w pełnym stopniu wzrost cen żywności i dla „pocieszenia” robotników dodał, że sprzeciwia się podwyżce płac. Jednym słowem, przemówienie jego sprowadza się do następującego programu: „Robotnik, zarabiaj mniej, płac więcej i pozwól, by kapitalista bogacił się jeszcze bardziej“.

Wszystko to dlatego, że w Anglii panuje wolność, demokracja i socjalizm.

Walność dla wyzyskiwaczy, demokracja dla pasybruchów i socjalizm... dla reklamy.

Z obrad sesji MZS w Warszawie

Walka o poprawę bytu studentów łączy się nierozdzielnie z walką o pokój

Najsilniej przemawiają fakty. A przedstawiciele ponad 70 narodów występujący w trwającej trzy dni dyskusji na Sesji Międzynarodowego Związku Studentów w Warszawie przytaczają przede wszystkim fakty.

Oto kilka z nich. **Turecja**: opłaty za mieszkania studentów w Stambule wzrosły w ciągu 10 lat o 500 proc. **Kanada**: w bieżącym roku koszty utrzymania i studiów wzrosły o 15 proc. **Sjiam**: na 8 tys. absolwentów ogólnokształcących szkół średnich może uczyć się dalej — według oświadczenia sjamskiego ministra oświaty — tylko 2 tysiąc młodzieży. **Francja**: młodzież robotnicza faktycznie ma zamkniętą drogę do studiów. Zaledwie 1 proc. młodzieży studiującej stanowią synowie robotników. **Hiszpania**: co czwarte dziecko choruje na gruźlicę. Możliwość studiów ograniczone są nie tylko ciężką sytuacją materialną (przeciętna płaca robotnika równa się jednej ósmej minimum utrzymania), ale również sytuacją naukową w kraju. **Niemcy zachodnie**: stypendia dla studentów w zachodnim Berlinie zostały zmniejszone w tym roku o połowę. Z 472 profesorów i docentów, zapytanych przez pismo „Die Welt“ o warunki życia — 65 proc. odpowiedziało, że pracują dodatkowo jako kelnery albo niewykwalifikowani robotnicy.

Ten sam niemiecki student, Sepp Roemisch, który opowiadał o położeniu szkolnictwa wyższego w Niemczech zachodnich — przytoczył i inne fakty — przykłady wrastającej opieki nad studentami w Niemczech

Republice Demokratycznej. Oto Uniwersytet Humboldta w Berlinie. W roku szkolnym 1946 wypłacono tu 1100 studentom stypendia w wysokości 800 tysięcy marek. W bieżącym roku otrzymywać będzie stypendia 3000 studentów w kwocie 2400000 marek.

O wrastającej opiece państwa nad studium młodzieży mówili zebrani delegatami studenci polscy, węgierscy, czescy. Oto, co powiedział przedstawiciel polskich studentów — ob. Ładaś:

„...dzieci ludzi pracy stanowią na pierwszym roku studiów 37,5 proc., a dzieci robotników i chłopów 63,5 proc. W tym miesiącu właśnie przyjętych zostaje na wyższe uczelnie ze szkół średnich i wydziałów przygotowawczych ponad 31 tys. nowych studentów. Z roku na rok rosła liczba na rozwój uczelni i socjalne potrzeby studentów. Stypendia otrzymała w bież. roku akademickim 65 proc. studentów“.

O wspaniałym rozkwicie nauki i szkolnictwa wyższego w ZSRR opowiedział przedstawiciel młodzieży radzieckiej. W okresie powojennym utworzono w Związku Radzieckim 117 nowych wyższych uczelni. Studuje tu obecnie 1.300.000 studentów — tj. o 600 tys. więcej, niż przed wojną. Studium korzysta szeroko ze stypendiów. Dla studentów zapewnione są bezpłatnie biblioteki, laboratoria, doświadczalne ośrodki, domy wypoczynkowe.

Przytoczone fakty wykazują jak krańcowo różne jest położenie studentów w krajach podlegających pod jarzmo imperializmu od położenia studentów demokratycznych narodów. Jak krańcowo różne jest życie studentów w krajach budujących pokój od życia

studentów państw przygotowujących nową wojnę. Obecna sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów poświęcono na jest zagadnieniu walki o poprawę warunków życia i studiów młodzieży studiującej.

Aby wskazać słuszną drogę tej walki, trzeba przede wszystkim należycie uświadomić sobie przyczyny pogarszającej się sytuacji materialnej młodzieży studiującej w krajach kapitalistycznych. A przyczyny te są jasne. Obok liczby ilustrujących zmniejszającą się pomoc dla studentów — przedstawiciele młodzieży studiującej krajów kapitalistycznych przytaczali liczby rosnących wydatków wojennych w tych krajach. Za cytowano w dyskusji słowa amerykańskiego prezesa Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Oświatowego z maja br., który powiedział — „Podczas kiedy wydajemy miliony na broń... zaniedbanie finansowe spowodowało nasz system oświatowy do najgorszego stanu w dziejach“.

Podawano w dyskusji również obliczenia: obniżenie o jedną trzecią wydatków zbrojeniowych Stanów Zjednoczonych pozwoliłoby na zbudowanie 6.600.000 mieszkań, 45.000 szkół, 7.500 szpitali... Obniżka zbrojeń w Wielkiej Brytanii o jedną trzecią dałaby 172.000 mieszkań, 3.000 szkół, 500 szpitali...

W licznych wystąpieniach przedstawicieli studentów przewijało się żądanie — „więcej funduszy na oświatę drogą redukcji wydatków na cele wojenne“. Wystąpienia przedstawicieli studentów różnych krajów wskazywały, że młodzież studencka różnych kontynentów, różnych przekonań politycznych coraz lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że walka o poprawę bytu, o pełny rozwój duchowy młodego pokolenia, o jego zdrowie — związana jest nierozdzielnie z walką przeciwko imperialistycznym zbrojeniom, z walką o pokój.



W świetlicy Zakładów Im. gen. Świerczewskiego w Warszawie odbyło się spotkanie delegatów na sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów z zalogami fabryk. Na zdjęciu — delegat Vietnamu Nguyen-Thuong w otoczeniu młodzieży.

Nasze Rady

JADWIGA R. Z OZORKOWA: — Ma Pani dopiero 14 lat, a więc jest Pani za młoda na objęcie pracy w charakterze ekspedientki. Najpierw radzimy skończyć szkołę, a dopiero później, będzie można zastanowić się nad wyborem zawodu i odbyciem odpowiedniego przeszkolenia.

MIESZKAŃCY UL. 15 GRUDNIA — SIERADZ: W sprawie lokatora, zakłócającego spokój publiczny należy złożyć zameldowanie w komisariacie MO. Informowaliśmy już wielokrotnie, że redakcja nie interweniuje w sprawach swarów sąsiedzkich.

ALFREDA MIAZGOWICZ: Interweniowaliśmy w dziekanacie Wydziału Humanistycznego UŁ w sprawie zaginionej opinii szkolnej. Okaże się, że dokument ten nie zaginął, lecz znajduje się w aktach. Opinia jako rzecz tajna nie może być wydana zainteresowanemu. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do sekretariatu dziekanatu w sprawie bliższych wyjaśnień.

ST. KRAKOWIAK — KALISZ: Fakt, że nie wziął Pan z kancelarii parafialnej świadectwa ślubu, który zawarł pan w kościele w 1942 roku, nie świadczy bynajmniej, że ma Pan prawo podawać się za kawalera. Jest to przestępstwo, za które czekają pana sankcje karne, mimo, że od ośmiu lat nie mieszka Pan ze swoją żoną. Radzimy udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i wnieść tę konieczną poprawkę. Za bytuję Pan, czy może bez przeprowadzenia rozvodu zawrzeć nowy związek małżeński. Nie wolno, gdyż popełni Pan bigamię, a zato grozi kara sądowa.

Przyjmują kandydatów Szkoły Przesposobienia Przemysłu Węglowego. Powiatowe i Miejskie Komendy PO „SP“ prowadzą obecnie werbnęk do szkół przesposobienia przemysłu węglowego.

Hallo Polskie Radio. Poniżej znajduje się program radiowy na poniedziałek, 10 września. Wykazano godziny rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych audycji, m.in. muzyki, programów lokalnych i ogólnopolskich.

Codzienna nowelka „Expressu“

List

Szanowny i drogi towarzyszu Alekseju Gerasimowiczu, sekretarzu rejkomu! List ten pisze do Was Elżbieta Krupicyzna, ta, która Was częstowała zsiadłym mlekiem gdyście w zeszłym roku przychodzili do nas z przewodniczącym kołchozu. Nie myślcie tylko przypadkiem, że chwale się tym skromnym poczęstunkiem: chcę tylko po prostu, ażebyście mnie sobie przypomnieli.

Borys Biedny. W październiku przed rozpoczęciem sadzenia młodzieży zabrała się do selekcji kartofli. W całej naszej izbie Nastia rozłożyła kartofle i obracała je na wszystkie strony, ażeby równomiernie obsychały. Za to latem odetchnęłam swobodniej; Nastia dniami i nocą kręciła się po polach, pielęgnowała i podkarmiała saletrą kartofle. Jesienią drużyna Nastki zebrała pięćset czterdzieści centnarów kartofli z hektara, za co wnuczka moja otrzymała Złotą Gwiazdę Bohatera. Wydałoby się, że teraz zapanuje u nas w domu szczęście i spokój. Ale wcale tak nie było!

całymi miesiącami, bo tak męczył go remont szkoły. I ostatecznie szkołę wyremontowano, tylko pomalowano ją na jakiś paskudny, ciemny kolor. Alekseju Gerasimowiczu, wpłynięcie na naszego przewodniczącego, aby na przyszły rok kazał szkołę przemaalować. Dlaczego nasza młodzież ma psuć sobie humor i nastrój?

simowiczu, abyście się zajęli tą sprawą i wezwali Nastkę do rejkomu. Wam będzie łatwiej porozmawiać z nią, niż mnie: jesteście przyzwyczajeni do rozmów z delegatami i bohaterami, a ja nie jestem z nimi obyta. A to, że Nastka jest moją własną wnuczką, wcale nie ułatwia sytuacji. Z mojej strony gotowa jestem pozwolić, aby przez całe moje życie zbierało popiół w mojej szopie i zgodzę się też na przeprowadzanie w mojej izbie selekcji. Wytlumaczcie tylko Nastce, aby przestała znęcać się nad człowiekiem — tego u nas nikomu nie wolno, i Bohaterom też nie!



WARCHOLSKI: — A ja panu mówię, że cukru nie ma i nie będzie. Jeśli nie chce pan pić gorzkiej herbaty, jedź pan do Piotrkowa, tam jeszcze jest...
SZABERSKI: — Dziękuję za radę i — już jadę...

WARCHOLSKI: — Pamiętaj pan — jak najwięcej! Jak najwięcej! I proszę nie zapominać o mnie!
SZABERSKI: — Będę pamiętał, niech się pan nie obawia. Przywiozę dla obywateli.

WALENTY: — Co się dzieje? Skąd pan Szabrus taszczy takie wielgachne walizy?
SZABERSKI: — Tss... Cukru nie można dostać. Sprowadziłem zapasik. Ale nikomu ani mru-mru, rozumie pan?...

WALENTY: — Ale z pana frajer! Przecież w każdym sklepie cukier jest. Dał się pan nabrać przez jakiegoś kombinatora...
SZABERSKI: — Już ja temu Warcholskiemu pokażę! A to mnie naciął!...

Li-Sun-Im dostaje znaczek ZMP



Na Placu Zwycięstwa w Łodzi odbył się ostatnio wiec sprawozdawczy z III Zjazdu Młodych Bojowników o Pokój. Na wiecu, który zgromadził ponad 45.000 młodzieży, wzięli udział przedstawiciele delegacji koreańskiej i węgierskiej.
Na zdjęciu: — wręczenie znaczka ZMP delegatce koreańskiej Li-Sun-Im. CAP — fot. Szarfharo.

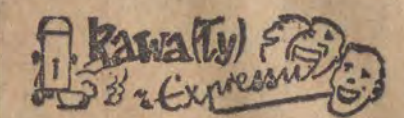
Jeszcze w tym roku powstanie Park Staromiejski
Mieszkańcy Bałut będą mieli gdzie odpocząć

Mieszkańcy Bałut otrzymają jeszcze w tym roku własny park, który mieścić się będzie w czworoboku ograniczonym ul. Stodolniana i Nowomiejską z jednej, a Ogrodową i budynkami osiedla — z drugiej strony.
Roboty ziemne na tym terenie są już na ukończeniu. Jeszcze miesiąc, a przyszy Park Staromiejski będzie już całkowicie zniwelowany.
Następny etap to prace związane już z zadrzewieniem terenu. Do prac tych Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze przystąpi w październiku, tak że jeszcze jesienią park będzie mógł być oddany do użytku.
Wiosną przyszłego roku zasieje się trawę, a potem jeszcze wybuduje basen z wodotryskiem, schody, balu-

strady, ustawi ławeczki — i mieszkańcy Bałut będą mogli wypocząć tu do woli. (bk)

W poniedziałek idziemy na koncert „Budujemy Warszawę”

W poniedziałek 10 bm. o godzinie 19-ej, odbędzie się w teatrze „Letnim” przy ul. Piotrkowskiej 94, pierwszy koncert z cyklu „Budujemy Warszawę”.
Udział w koncercie wezmą artyści połączonych teatrów muzycznych w Łodzi. Dochód przeznaczony jest na budowę Stolicy.
Bilety w przedsprzedaży do nabycia w MOI przy ul. Piotrkowskiej 104 a. (j)



Mała Lilka przysparza dorosłym wiele kłopotu. Wczoraj zwraca się do ciotki.
— Po co smarujesz twarz tą maścią?
— Żeby być ładniejszą...
— A dlaczego nią nie jesteś?
W restauracji siedzi jakiś pijak i wydziera się na całe gardło.
Dlaczego on tak wrzeszczy i nie idzie do domu? — pyta ktoś kelnera.
— On dopiero wtedy idzie do domu — wyjaśnia Kelner — gdy już zupełnie nie może chodzić...
Znany sportowiec zachorował. Trudno, zdarza się. Przewieziono go do szpitala. Sportowiec interesuje się bardzo wszystkimi dookoła. Zwraca się w pewnej chwili do lekarza:
— Panie doktorze, a jaka może być największa gorączka?
— 42 stopnie...
— Aha... A jaki jest dotychczasowy rekord świata?

„Zakonspirowane” punkty usługowe
Spółdzielnie rzemieślnicze
powinny być dostępne dla wszystkich ludzi pracy
Musimy skończyć wreszcie z partactwem!

Każda wiadomość o otwarciu nowego punktu usługowego przyjmowana jest przez łodzian z dużym zainteresowaniem. Jaki to punkt, gdzie się znajduje? — syją się ze wszystkich stron pytania. Najczęściej jednak ludzie nie odróżniają punktów usługowych MHD od punktów spółdzielni związków branżowych, czy spółdzielni rzemieślniczych. Niedociągnięcia i błędy uogólniają się, stawiając na przykład takie same wymagania usługowości MHD jak i usługowości spółdzielczej.

Tymczasem Miejski Handel Detaliczny nie może i nie powinien rozwijać działania w zakresie usług, bo jest to dziedzina niezwiązana zupełnie z handlem. Istniejące punkty usługowe MHD są placówkami pracującymi pożytecznie, ale z czasem cała usługowość przejdzie do rąk spółdzielczości. Właśnie spółdzielczość jest obowiązana do rozbudowywania sieci punktów usługowych wszelkiego rodzaju i wszelkich branż.

Zainteresujemy się więc bardziej tym, co robi na przykład Związek Spółdzielni Rzemieślniczych. Jak sama nazwa wskazuje, zrzesza on spółdzielnie skupiające rzemieślników, specjalistów w różnych dziedzinach. Są tu szewcy, krawcy, fryzjerzy, stolarze, zduni, szklarze itp.

Każda ze spółdzielni ma swe punkty usługowe w Łodzi i na terenie województwa. W samej tylko branży odzieżowej Łódź ma 12 punktów usługowych, a województwo — 16. Punktów szewskich jest u nas 14, w województwie — aż 52. Jest spółdzielnia metalowców i spółdzielnia fryzjerów „Postęp”. Są dwie spółdzielnie branży drzewnej, które mając w Łodzi 6 punktów usługowych, mogą robić wszystko w zakresie stolarstwa, bednarstwa, tapicerstwa i dekoratorstwa.

Każdy z łodzian, czytając ten spis, nie ukrywa zdziwienia. Niejednemu się bowiem zdarzyło, że potrzebując np. usług bednarza, pytał i szukał „na wszystkie strony”, by wreszcie żywić w sercu żal do spółdzielczości, udać się do prywatnego, droższego rzemieślnika.

Przyczyna tego jest prosta — mało kto wie o istnieniu tych punktów usługowych, prawie nikt nie zna ich adresów.
A przecież tak łatwo zarządzić temu, umieszczając na słupach ogłoszeniowych i w innych miejscach publicznych wywieszki z nazwami spółdzielni, rodzajem usług, adresami punktów usługowych.

Druga sprawa jest zażądanie jakości wykonywanych usług. Niektóre spółdzielnie pracują dobrze, inne gorzej. Dotychczas było tak, że klient niezadowolony wymieniał parę gorących zdań z kierownikiem punktu i

W niedzielę koncert w Parku Źródlika

W ramach koncertów dla świata pracy, Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi organizuje dnia 9 września w Parku Źródlika koncert muzyczny, który trwać będzie od godz. 14 do 19.
W czasie koncertu usłyszymy utworów w wykonaniu artystów-amatorów. (u)

na tym koniec.
Doświadczenia i osiągnięcia jednej grupy rzemieślników nie docierały do grup innych. Dbając o rentowność swego warsztatu pracy, niektórzy rzemieślnicy nie mówiąc nic nikomu uchylali się od wykonywania drobnych, nisko płatnych usług, przyjmując tylko zamówienia większe. Wiedział o tym tylko zainteresowany rzemieślnik i klient. Związek Spółdzielni Rzemieślniczych dowiadywał się prawdy rzadko.
Obecnie sytuacja powinna ulec zmianie, bo powołany został do życia przy ZSR specjalny aparat kontroli, a równocześnie rozwinęło się współzawodnictwo wśród pracowników rzemiosła. Dobrze pracujący rzemieślnicy są wyróżniani, jak np. przodownik spółdzielni pracy metalowców „Ar-

gentum”, ob. Mieczysław Różański. Komisje kontroli technicznej dają żywe, codzienne wiadomości o wynikach pracy spółdzielni i punktów usługowych.
Jest jeszcze jedna sprawa, która dotyczy zarówno placówek handlowych jak i usługowych. Mówiło się o tym wielokrotnie. Otóż planując rozwój sieci punktów usługowych Związek Spółdzielni Rzemieślniczych chciałby otwierać nowe punkty na krańcach miasta. W rezultacie jednak powstają one przeważnie w śródmieściu.
Punktów otwiera się tam, gdzie „trafia się” lokal, a nie tam gdzie są one najbardziej potrzebne. Sprawa ta powinna być naderaz uregulowana pod kątem interesów całej ludności pracującej. (z)

Na moim ekranie

I co tu jeszcze kupić?

W sobotę wieczorem wróciłem do domu zmęczony i głodny. Zony nie było.

Zacząłem szukać w spiżarni, co by tu można na razie zjeść. Masło było, ale na ślad pieczywa nie mogłem natrafić. Były jajka, słonina, cukier, kawałek kiełbasy, lecz poza tym nic. Ani jednego ziemniaka. Z mąki nic zrobić nie umiem. Nie wiem też jak się kaszę gotuje.

Położyłem się na kanapie. — Może uda mi się usnąć i oszukać głód — myślałem. Niestety, nie udało się. Skrecałem się z głodu i złości ponad trzy godziny. Dopiero koło jedenastej wróciła żona.

— Uff — westchnęła stając w progu. — Pomóż mi, bo już prawie miedje...

Zona moja nie jest słabą kobietą, byłem jednak pełen podziwu, jak zdołała przytaszczyć do domu tyle ciężkich paczek. Obładowana, jak jedyny dromader biednego Araba, wzdychała tylko, gdy zdejmowałem z niej paczkę po paczce.

— Dlaczego tak długo? — zapytałem z lekkim wyrzutem, — przecież wiedziałas, że wrócę przed ósmą. Jestem straszliwie głodny...

— Czekaj, już ci daję jeść, tylko zdejmę z siebie te paczki. Przyniosłam prowiant. Kupiłam wszystko, czego nie będzie. Przyszedłabym wcześniej, ale mi Kapuścińska powiedziała, że pietruszki też nie będzie, bo wywożą do Gwadelupy. I trzy godziny szukałam pietruszki. Rzeczywiście, już nigdzie nie było, ale od czego mój spryt. Zatrzymałam jedną panią na ulicy i musiała mi odstąpić pietruszkę, którą kupiła z samego rana. Powiedziałam, że dzieci mi chorują, a mąż uciekł ode mnie. Miała łzy w oczach. Dała mi pietruszkę i nie chciała wziąć pieniędzy.

— No dobrze, a co przyniosłaś do jedzenia?

Zona zaczęła wyliczać:
— Mięso dostałam na twój bon, a dwa kilo jeszcze dokupiłam od jednej kobiety. Cukru mam 12 kg, masła — 3 ćwiartki, mydła — 10 sztabek i 25 kawałków toaletowego, ma-

ki — 15 kg., 60 muchołapek no i pietruszke.

— A chleba nie kupiłaś — zapytałem bliski rozpaczcy z głodu.

— Widzisz, zapomniałam — żona podrapała się w głowę. — Ale nikt mi nie mówił, że pieczywa też braknie. No i dlatego ziemniaków też nie kupiłam.

— A co będziemy jeść?

— No, nie martw się — próbowała mnie „ugłaskać”. — Widzisz, że wszystkiego brak i gdyby nie moja zapobiegliwość, nie mielibyśmy w ogóle co jeść. Ale czekaj, ugniotę kluski, usmażę mięso i zaraz będzie kolacja.

Kolacja była o trzeciej nad ranem. Zona zamiast pilnować kuchni, co chwilę przylatywała do mnie, żeby się naradzić co ma jutro kupić, czego może braknąć. Była tym tak zaaferowana, że kluski się rozgotowały a mięso przypaliło. Głód mi przeszedł, jeszcze zanim postawiła ten „obiad” na stole. Na pół śpiąc, bez przekonania, zacząłem „dziobać” mięso. Zona dalej mi życie nie dawała:

— Powiedz, u ciebie w biurze na pewno wiedzą. Czego jeszcze nie będzie?

Wpadłem na genialny pomysł.
— Wiesz — udałem, że sobie przypominam. — Mówili, że dziegiu nie będzie. Może kupisz trochę...

— Tak. Idę już teraz. Będę pierwsza w sklepie. — Zona porwała się i za chwilę nie było jej w mieszkaniu.

Cały następny dzień miałem spokój i wypoczywałem. Chleb pożytyłem od sąsiadki. Zona wróciła dopiero wieczorem. Dziegiu nie dostała, bo w międzyczasie ktoś ją namówił na proszki do pieczenia. Zresztą w ciągu dnia doszła do wniosku, że nie wie, co to jest dziegieć i do czego się to używa.

Nie wiem tylko co będziemy jeść do końca miesiąca, bo żona już prawie wszystkie pieniądze wydała. Chyba, że zacznie gotować zupy cukrowe na stoninie z mydłem, albo pietruszkę na... muchołapkach!

„Mniej kłopotu — więcej obrotu”

Sklepy będą lepiej pracowały

jeśli personel zostanie należycie poinstruowany i doszkolony
Krótkowzroczność kierowników placówek uspołecznionych
utrudnia prawidłowe zaopatrywanie rynku

Wielokrotnie już pisaliśmy artykuły na temat rozmaitych braków i niedociągnięć w handlu uspołecznionym. W większości sklepów łódzkich bowiem często zdarzają się niczym nieuzasadnione braki rozmaitych artykułów, których pod dostatkiem jest w magazynach odpowiednich central handlowych.

Najczęściej chodzi tu o towary bardzo tanie. W czerwcu np. pisaliśmy o szarym mydle, którego nie można było dostać prawie w żadnym z sklepów, a całe tony czekały na odbiorców i zajmowały miejsce w magazynie Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Podobnie było z zasypką dla dzieci. Często brakuje proszku do zębów, agrałek, igieł, szpilek, spinaczy do włosów, wszelkich drobiazgów galanterijnych.

Źródło tych braków leży prawie zawsze w nastawieniu kierowników sklepów. Wytłumaczyliśmy niedawno, dlaczego w Łodzi prawie nigdzie nie można napić się zimnego piwa. Po prostu obsługa sklepowej nie chciała się „babrać” lodem, tak samo jak w wielu sklepach nie chce się sprzedawcom rozważać i nabierać łopatką szare mydło i sprzedawać inne artykuły pierwszej potrzeby, „bo to wiele kłopotu, a mało obrotu”.

O ten obrót właśnie chodzi.

Place personelu sklepowego uzależnione są od osiągniętych obrotów. Im wyższy obrót, tym więcej dostaje każdy sprzedawca i kierownik sklepu. Są wprawdzie różnice w sposobie obliczania zarobków w PSS i MHD, jednak zasada jest ta sama.

Chcąc osiągnąć wyższy obrót, bo przez to premie i pensje będą większe, a nie napracować się przy tym ebytnie, kierownicy sklepów często umyślnie nie zamawiają wielu „drobiazgów”, których sprzedaż sprawia pewien kłopot, a cena jest tak niska, że prawie nie wpływa na wysokość obrotu miesięcznego.

A z szarym mydłem to była nawet specjalna „kalkulacja”. Jeśli klient w sklepie nie dostanie szarego mydła to musi kupić twarde mydło kostkowe, które jest znacznie droższe. **Rezultat — większy obrót, mniej kłopotu.** A że dzieje się to z krzywdą konsumenta — o tym się nie myśli.

Oczywiście, nie wszyscy kierownicy sklepów tak postępują. Jest na

przykład wśród ponad 800 placówek PSS 166 sklepów, których personel bierze udział we współzawodnictwie dla brygad wzorowych sprzedawców. **We współzawodnictwie tym zespoły sklepowe zobowiązały się utrzymywać ciągłość pełnego asortymentu towarów, właściwego dla danej branży, obsługiwać klientów uprzejmie, sprawnie, rzetelnie i dokładnie oraz przestrzegać czystości i higieny placówki i personelu.**

Niestety, jak wskazują podane cyfry, we współzawodnictwie tym bierze udział zaledwie 20 proc. zespołów sklepowych.

Nie inaczej rzecz się przedstawia w MHD. I tam część zespołów bierze udział w podobnych zasadach.

Jest jednak w obydwóch instytucjach ogromna większość sklepów, w których kierownicy i personel trzymają się uparcie zasady: „Mniej kłopotu — więcej obrotu”. Tym tłumaczą się trudności w nabyciu wielu drobnych artykułów

pierwszej potrzeby, które po drodze z magazynu do konsumenta napotykać na nieprzewidywalną przeszkodę — sklep z krótkowzrocznym kierownikiem.

Bo łatwo jest dowiedzieć, że takie „ulawione” postępowanie wpływa bardzo poważnie na zmniejszenie, a nie zwiększenie się obrotu, a także na wysokość uposażenia kierownika i personelu sklepowego.

Lepiej zaopatrzony sklep, w którym uprzejmie, sprawnie i szybko obsługuje się kupujących, przyciąga więcej klientów, niż sklep, w którym notorycznie brak jest pewnych artykułów dlatego tylko, że są tanie lub „trudne” w sprzedaży. Klient wchodzi czasem do sklepu, żeby kupić guzik za 30 gr., a zobaczy koronkę i kupi jej za 30 zł. Kiedy zaś odpowie mu się, że nie ma guzików, wyjdzie nie rozejrzawszy się nawet po sklepie.

Przytaczaliśmy niedawno przykład dwóch sklepów MHD. Sklep Nr 374 (Wschodnia 56) i sklep Nr 25 (Wschodnia 55). Położone naprzeciwko siebie, tej samej branży, przy tej samej ilości personelu, słowem, w identycznych niemal warunkach, w czerwcu pierwszy osiągnął 376 tys. zł. obrotu, drugi zaś tylko 235 tys. zł. Przeciętny, miesięczny zarobek sprzedawcy był w pierwszym sklepie o 300 zł. wyższy, niż w drugim. Różnica bardzo wyraźna.

Wiedzą o tym niewątpliwie dyrekcje instytucji handlowych, PSS i MHD, ciekawe więc dlaczego nie dbają one o to, by podciągnąć personel gorzej pracujących sklepów.

Przez uświadamianie i doszkolenie, czy to na jakichś specjalnych, krótkich kursach a nawet sporadycznych zebraniach albo poprzez lustratorów handlowych i kierowników rejonów, można by szybko dojść do poprawy w handlu uspołecznionym. **Trzeba tylko to wszystko chcieć i umieć wytłumaczyć!** (an).

Dużo dziczyzny rzuci się w rb. na rynek

W tym roku rzuci się na rynek krajowy o wiele większe niż dotąd ilości dziczyzny.

Wiążąc rolę łowiectwa z zadaniami gospodarczymi, zaplanowano na br. odstrząć 25 tysięcy sztuk jeleni i sarn, co dałoby nam około 2 miliony kg. wspaniałego mięsa. (bk)

W sanatorium dla dzieci



Obok wielkich inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych, stalej rozbudowie ulegała urządzenia służące ochronie zdrowia ludności. Niedawno został oddany do użytku nowoczesny pawilon gruźlicy kostno-stawowej w Państwowym Sanatorium Przetwórczym w Istebnej (G. Śląsk), obliczony na 120 łożek.

Na zdjęciu: — najmłodszy pacjent pod troskliwą opieką pielęgniarek spożywa smaczny obiad w jadalni, dostosowanej do potrzeb małych kuracjuszy. CAF — fot. Nowosielski.



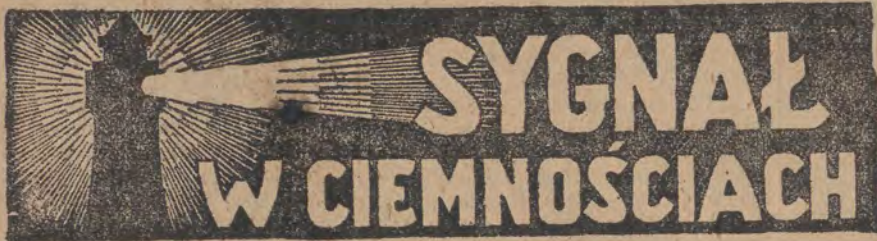
CZY TO SEKRET?

Maż mój jak wielu innych pracuje w Łodzi, a mieszka w Gluchowie, skąd przyjeżdża autobusem PKS-u. Ostatnio autobus tutaj się nie zatrzymuje. Nie wiadomo, czy i dlaczego zniesiony został przystanek.

Kto poniesie winę za spóźnianie się naszych mężów do pracy? Jeżeli zniesiono przystanek — dlaczego o tym nie powiadomiono, a naraża się ludzi na niepotrzebną stratę czasu przez oczekiwanie na przystanek? **Czy to sekret?**

A. Paćwał
Gluchów

ANDRZEJ ŻAŃSKI



Przez okno, wychodzące na zachód, wpadł promień słońca. W pokoju zrobiło się nagle jaśniej i bardziej wiosennie: tak, jak wiosennie było wczoraj w parku Poniatowskiego, kiedy ujrzał Annę.

Anna!
Zobaczył ją wyraźnie oczyma duszy... i skończyły się jego wahania. Zrozumiał, że nie warto walczyć ze sobą, że musi ją zobaczyć. Bodaj na chwilę.

— Widzisz — powiedział, siłąc się na obojętność — umówiłem się z inżynierem Orszewskim. Mam wpaść do niego o 5-ej i uzgodnić pewne obliczenia. Ale będę wolny wieczorem. Jeśli chcesz, moglibyśmy pójść na ostatni seans do kina.

— Więc dobrze — zgodza się Weronika. — Spotkam się o 8-ej koło „Bałtyku”. A ja w międzyczasie pójde do Krawczykowej. Krawczykowa prosiła już tyle razy, żebym ją odwiedziła, skorzystam więc z wolnego popołudnia i wpałnę do niej.

— Rób, jak uważasz za stosowne — powiedział wyraźnie roztargniony i spojrział na zegarek.

Weronika przeszła do kuchni. Żaden wewnętrzny głos nie ostrzegł jej, że ten, któremu ufa tak bardzo, ma zamiar okłamać ją.

Było jej na sercu lekko. Cień, który miedzy nich padł — sprawa krosien „Przym” — rozwiął się.

— I teraz skończyły się nasze nieporozumienia — uśmiechnęła się sama do siebie, zmywając szklanki.

A tymczasem Orten podszedł do biurka i otworzył szufladę. Nie musiał długo szukać. Srebrna kasetka leżała na wierzchu. Inżynier wyjął ją szybko i włożył do teczki...

Na miejsce spotkania przyszedł jeszcze przed 5-tą.

Po lewej stronie widnieje masywny pawilac Karwiczów, dalej czerwieni się kompleks fabryki. Inżynier nie patrzy w tamtą stronę. Stoi przed wejściem do parku, zamyślony, zdenerwowany.

Zaczynają kwitnąć pierwsze bzy. Ich zapach jest słodki, mocny. Inżynier wciąga w siebie ich woń i czuje, że serce jego bije nierówno.

420)

Przez tyle miesięcy żył spokojnie. Życie jego toczyło się równym, łagodnym nurtem. Teraz — wraz z zapachami wiosennych bzów — nadchodził coś nowego: coś, co go rozwłóczyło, niepokoi.

Orten stoi przed wejściem do parku, tak, jakby to była brama, wiodąca do kraju nowej, wielkiej przygody. Zawołała na niego przeszłość — i on usłyszał jej pełne pokus wołanie.

Z daleka nadchodzi Anna. Ma na sobie szafirową suknię. Prawie taką samą miała na sobie wówczas, gdy kiedyś po raz pierwszy spotkali się na mieście...

O, dawne, kochane wspomnienia!...

Anna przyszła bez córki. Dlaczego? Czy dlatego, że chciała porozmawiać z nim bez świadków? Orten uczył, że serce uderzyło mu żywiej w piersiach.

Anna podaje mu rękę. Jest uśmiechnięta.

— Przyszłam chyba punktualnie?

— Nawet bardzo! Kiedyś nie byłaś taka punktualna.

— Kiedyś... Dziś życie nauczyło mnie różnych rzeczy: a przede wszystkim cnoty punktualności. Przez tyle lat pracowałam w szpitalu, a sam wiesz, że tam spóźnić się nie można.

— A jak ci się pracuje teraz w Łodzi? Czy jesteś zadowolona?

Parę minut rozmowy o troskach i radościach dnia dzisiejszego, potem oboje zmieniają temat.

Anna rozgląda się po dobrze sobie znającym ogrodzie, który kiedyś należał do

jej męża, Henryka Karwicza: i również na nią zawołała przeszłość.

Nie była tu jeszcze od czasu swojego powrotu do Łodzi. Nie przychodziła celowo, bo raz na zawsze zerwawszy ze swoim dawnym życiem, nie chciała wskrzeszać starych mar.

Teraz otoczyły ją widma przeszłości — cienie ludzi, którzy kiedyś byli panami i gośćmi wznoszącego się opodal pałacu, a dzisiaj odeszli bezpowrotnie.

Przypomniał jej się dyrektor Werner, Tornerowie, okrągłutki, tłusciutki Martin, fabrykant Mees, wytworna, nonszalancka Małgorzata Brink.

I gdzieś podzielił się ci wszyscy reprezentanci łódzkiej plutokracji? Powiał wichler dziejów i rozpedził te pasożyty na wszystkie cztery strony świata. Znikli jak złe fantomy, aby już nigdy nie powrócić. Ale została fabryka, w której maszyny szumią opodal rymicznie i pracowicie — i został park, w którym kwitną teraz bzy i wspomnienia.

Anna idzie krętą aleją. Coraz bardziej zanurza się w zieleni i w dawność.

Zatrzymała się obok placu tenisowego. Teraz chłopcy grają tutaj w siatkówkę.

Przypomniała jej się opiekunka tego ustronia — Helena Karwiczowa. Wydało jej się, że słyszy dyskretny skrzypienie fotelu na kółkach, toczącego się w stronę oranżerii, gdzie Karwiczowa lubiała spędzać długie godziny wśród ulubionych ciepłananych kwiatów.

SCENA i ekran

Wielki sukces zespołu tanecznego ZM Strzelczyka

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wśród delegatów 90 krajów, manifestujących swoją wolę walki o pokój, bardzo liczna była grupa młodzieży polskiej. A wśród nich znajdowali się również i łodzianie.

Onegdaj w piątek, odbył się w sali Teatru Nowego wiec sprawozdawczy, na którym delegaci młodzieży łódzkiej, biorący udział w tej wielkiej manifestacji, opowiedzieli zebrany w słowach prostych a szczerych o swoich niezapomnianych przeżyciach z tych pamiętnych dni.

Po części sprawozdawczej nastąpiła część artystyczna.

Wystąpił zespół taneczny ZM Strzelczyka, który (podobnie jak drugi jeszcze zespół łódzki, a więc zespół baletowy ZPB Harnas) bawił na Zjeździe berlińskim.

Zespół Strzelczyka zaprezentował nam balet pt. „Spółdzielnia produkcyjna”, w układzie choreograficznym Stefana Dowgirda, a muzycznym Wacława Szatlera.

Wzorując się na radzieckich, amatorskich zespołach tanecznych zespół ten, który ostatnio przeszedł zasadniczą reorganizację wewnętrzna i liczy obecnie 30 osób, opracował tańce bardzo pracowicie, starannie i nieuznikowo.

Głównym walorem „Spółdzielni produkcyjnej” jest ściśle związane jej treści z twórczym życiem dzisiejszej wsi.

Balet składa się z pięciu obrazów. Pierwszy ilustruje bezwzględność kulaka, który wyzyskuje ciężko pracujących u niego robotników. Jednakże robotnicy ci pod wpływem młodego ZMP-owca zbuntowali się przeciwko wyzyskiwaczowi, odeszli od niego i stworzyli własną spółdzielnię produkcyjną.

Dalsze obrazy pokazują radosną twórczość dwóch współzawodniczących ze sobą brygad, dziewcząt i chłopców — wesole zabawy po pracy — zbrodnicze machinacje kulaka, który niszczy maszynę, ale schwytyany przez członka spółdzielni ponosi zasłużoną karę — wreszcie uroczystość zebrania plonów i przekazania zboża miastu.

Interesująca treść idzie w parze z doskonałym wykonaniem.

Stoi ono na wysokim poziomie artystycznym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzi artyści nie tylko tańczą, ale i grają. Bardzo wyrazista jest ich mimika i gestykulacja, co sprawia, że treść baletu zrozumiała jest dla każdego. Dużo rozmachu, dużo ekspresji, a przede wszystkim ogrom rzetelnej pracy młodych artystów: a wszystkie te wloty złożyły się na to, że zespół taneczny im. Strzelczyka godnie reprezentował nas w Berlinie.

Na czoło wyrównanego zespołu wysuwają się Barbara Czajkówna, Henryka Michalak, Wiesław Marciniak, Eugeniusz Michalak, Tadeusz Wojek, Tadeusz Kosicki i Edward Dziędziela.

Pracownicy PSS pomogą zwalczyć spekulację i spekulantów

Walka ze spekulacją zatacza coraz szersze kręgi. Przystępują do niej z zapałem także pracownicy handlu społecznego.

W związku z tym wszystkie cztery dyrekcje PSS organizują w dniach 10 i 11 bm. specjalne zebrania pracowników sklepowych.

Zebrania te odbędą się w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, o godz. 19.30.

Dnia 10 bm. na zebraniu winni przybyć wszyscy pracownicy sklepów spożywczych, nabiałowych, cukierniczych, piekarniczych, warzywno-owocowych, rybnych i masarskich, zaś dnia 11 bm. pracownicy sklepów włókienniczych, galanterijnych, konfekcyjnych, papierniczych i zabawkarskich i wiklinarskich. (f)

W odpowiedzi na listy Czytelników

RACJE MIAŁA CZYTELNICZKA

Dyrekcja MHD Łódź-Południe wyjaśnia, że słuszność leży całkowicie po stronie naszej Czytelniczki, ku pującej miód i winę w tym wypadku ponosi w zupełności obsługa sklepu, która przyjęła cenę za 1 kg miodu, gdy w rzeczywistości słoik zawierał pół kilograma miodu.

W stosunku do winnych wyciągnięte zostały konsekwencje służbowe. Czytelniczka nasza proszona jest o zgłoszenie się po odbiór nadpłaty.

Zamiast oddać — palą makulaturę! Odpadki to cenny surowiec

Musimy skończyć z bezmyślnym marnotrawstwem!

O znaczeniu zbiórki odpadków użytkowych wiele już mówiono i pisano. Niestety, nie do wszystkich to dotarło. Są jeszcze instytucje, które nie tylko, że nie oddają odpadków do odpowiedniej placówki, ale je... niszczą!

Rzecz jasna, że postępowaniem tym przynoszą szkodę gospodarce narodowej, bowiem zniszczone odpadki można by zużyć przy produkcji nowych, użytecznych przedmiotów.

Ala nie bądnymy gołosłowni. Zjednoczenie Przemysłu Przetworów Papierowych i Materiałów Biurowych zupełnie nie troszczy się o los starych, zużytych druków, kopert, formularzy statystycznych itp. odpadków papierowych. Nic więc dziwnego, że przeważnie ten cenny surowiec trafia na śmietniko.

Podobnie „urządza się” Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego. Za miejsce gromadzenia makulatury obrano sobie kuby do śmieci.

Księgarnia przy ul. Rzgowskiej Nr 73 jeszcze bardziej upraszcza sobie pracę. Po prostu pali makulaturę, zamiast ją oddawać do mieszczącej się obok spółdzielni pracy „Zbieracz odpadków”.

Kuropatwy pomagają nam w walce ze stonką

Na terenie województw poznańskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego pojawił się ostatnio groźny szkodnik — stonka ziemniaczana, której wydano bezpardonową walkę.

W walce tej ludzie mają naturalnego sojusznika w kuropatwie, to jest pożytecznego ptaka postanowiono wziąć pod specjalną ochronę. W związku z tym na terenie wspomnianych województw nie wolno w ogóle polować na kuropatwy. Jeśli zaś chodzi o pozostałe obszary Polski, zakaz strzelania do kuropatw obowiązywać będzie od 1 października. (bk)

Kurs dla kierowników sklepów MHD

W czwartek 6 bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla kierowników sklepów MHD. z terenu całego województwa łódzkiego.

Kurs ukończyło z wynikiem dobrym 39 osób. (j)

Nadchodzi okres szczytów jesienno-zimowych

Racjonalna gospodarka prądem

uchroni nas przed przerwami w dostarczaniu siły i światła
Elektrownia przeprowadza remonty i ulepszenia

Szybki rozwój naszego przemysłu w okresie drugiego roku Planu 6-letniego oraz stale podnoszenie się stopy życiowej powodują silny wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. Wzrost ten szczególnie ostro występuje w miesiącach jesienno-zimowych, t.j. poczynając już od pierwszych dni września. Dlatego też, w tym czasie istnieje niebezpieczeństwo nadmiernego zużycia energii elektrycznej, a co za tym idzie możliwość nieregularnego dostarczania prądu naszym fabrykom.

Najdalej to na całe społeczeństwo specjalne obowiązki. Chodzi o to, aby w okresie szczytów jesienno-zimowych, a zwłaszcza rano i wieczorem, kiedy słońce jest najbardziej obciążona, ograniczyć korzystanie z energii świetlnej tryko do rzeczywistych potrzeb.

W tymczasem najczęściej dzieje się inaczej. Przychodzimy z biura, czy fabryki i zamiast przed zapaleniem światła wykorzystywać gospodarskie urządzenia elektryczne jak żelazko, kuchenkę czy grzejnik, odkładamy wszystko na wieczór. Skutek jest taki, że podczas ubiegłej zimy w niektórych dzielnicach światło słabo, lub nawet zupełnie gasło, że nie można było w pewnych godzinach słuchać radia wskutek niedostatecznego napięcia itp.

Nadmierne i nieplanowe korzystanie z energii elektrycznej w czasie największego jej zapotrzebowania utrudnia w ogromny sposób pracę personelu instytucji energetycznych. Oto co na ten temat mówi długoletni dyżurny ruchu Łódzkiej Elektrowni — Michał Wysocki. Stoimy właśnie w olbrzymiej hali nastawni, przed ta-

licami rozdzielczymi, obserwując precyzyjne aparaty i sygnalizacje. — To jest nastawnia — stąd steruje się rozprawdaniem energii na miasto. Wystarczy przesunąć niedużą rączkę regulatora, aby w całej dzielnicy zgasło światło. Zielona lampka, paląca się na tablicy, to znak, że w danej dzielnicy linia elektryczna jest dołączona i wszyscy korzystają z energii świetlnej. Czerwona sygnalizacja oznacza przerwanie dopływu prądu.

Ob. Wysocki udziela nam dalszych wyjaśnień.

— Najmniejsze uchybienie na sieci jest natychmiast sygnalizowane. W szczególnych wypadkach może nastąpić nawet samoczynne wyłączenie linii. Powinno to być przestroją dla mieszkańców, którzy muszą zdać sobie w pełni sprawę z tego, iż od nich samych zależy pełne i systematyczne oświetlenie domów i ulic. Powinni także pamiętać i o tym, że wszelka niesubordynacja, wszelkiego rodzaju niefrasobliwa rozrzutność w korzystaniu z urządzeń świetlnych i grzejnych może spowodować trudności w dostarczaniu energii elektrycznej do fabryk i zakładów przemysłowych... — W roku ubiegłym były wypadki drobnych zakłóceń w dostawie prądu na terenie poszczególnych dzielnic — mówią pracownicy nastawni: Tadeusz Lipski, Józef Sapala i Zofia Młkos. — ...Mamy jednak nadzieję, że w tym roku społeczeństwo okaże więcej zrozumienia dla sprawy tak niezmiernej wagi jaką jest regularne

rozprawdanie energii elektrycznej na miasto. Elektrownia łódzka oraz elektrownie przemysłowe na terenie poszczególnych fabryk przygotowały się do nadchodzącego okresu szczytów jesienno-zimowych. Wiosną i latem, kiedy to zapotrzebowanie na energię elektryczną było mniejsze, przeprowadzono szereg remontów kapitalnych kotłowni i turbin. W tym roku trwa także akcja przygotowania elektrowni, oraz stacji transformatorowych i rozdzielczych wysokiego napięcia do maksymalnej produkcji energii.

Akcja ta wiąże się z pogłębieniem współzawodnictwa wśród palaczy kotłowych i trygad remontowych w celu osiągnięcia największej mocy w okresie szczytu. W akcji tej powinno wziąć udział całe kierownictwo zakładów, a więc administracja, rada zakładowa i organizacja partyjna. Na terenie poszczególnych fabryk działają już społeczne komisje lustracyjne, których zadaniem jest sprawdzenie czy dany zakład został przygotowany należycie do szczytów jesienno-zimowych, wykrycie ewentualnych braków, kontrola remontów, sprawdzenie pracy turbin itp.

Trzeba, aby niezależnie od pracy tych komisji, kierownictwa fabryk przeanalizowały reżimy technologiczne w podległych sobie placówkach w celu zmniejszenia zużycia energii elektrycznej. Należy zbadać, w jaki sposób można obniżyć obciążenie szczytowe sieci bez uszczerbku dla produkcji.

W ten sposób, przy zorganizowanej i świadomej współpracy całego społeczeństwa będziemy mogli pomóc elektrowniom w należyłym zapoatrzywaniu nas w siłę i światło! (w)

O tytuł najlepszego majstra



Majstrowie Nowej Huty przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra; w oparciu o wytyczne uchwały Prezydium Rządu z dnia 21. II. br. Na zdjęciu: — produjący odcinka G-2 Tadeusz Sawski dale wskaźniki murarzowi — członkowi swej brzydady. CAF — fot. Jarochoński.

Dwie budowy — dwa światy

„Alarmy” w ostatniej chwili uniemożliwiają należyty postęp robót

Tylko planowa organizacja gwarantuje rozwinięcie szerokiego „frontu budowy”

Za starym cmentarzem żydowskim koło przystanku tramwajowego Radogoszcz — Mijanka, rozpoczęto 15 czerwca budowę magazynu dla „Domu Książki”. Budowa z rzędu niemałych, licząca około 20 tys. metrów sześciennych kubatury. W ciągu dwóch miesięcy, do 15 sierpnia wykonywano tam wykopy i murowano fundamenty. Wartość tych prac nie przekroczyła 100 tys. złotych.

Przy ul. Przędzalnianej w dniu 15 marca rozpoczęto budowę bursy. Dziś jest już ona w stanie surowym wykończona, ale specjalnie in interesuje nas okres pierwszych 10 tygodni budowy — do dnia 31 maja. W ciągu tego czasu wykonano prace wartości 738 tys. zł. Kubatura bursy wynosi około 16 tys. metrów sześciennych.

Każdemu rzuci się w oczy ta szalona dysproporcja. Na mniejszej budowie, gdzie nie jest możliwe rozwinięcie tak szerokiego „frontu robót” — jak to nazywają budowlanki — osiągnięto postęp prac siedmiokrotnie wyższy, w czasie niewiele dłuższym.

„Frontem robót” nazywa się możliwość zatrudnienia określonej ilości robotników, w tym samym czasie. Im poważniejsza budowa — tym „front robót” jest większy. Z

porównania kubatury wynika, że przy budowie magazynu „Domu Książki” powinno się zatrudnić większą załogę niż w bursie przy ul. Przędzalnianej, a tym samym wartość wykonanych prac powinna być dużo większa. Stało się jednak odwrotnie. Dlaczego?

Trzeba tu jeszcze podkreślić, że obydwie budowy prowadzą załogi, należące do tego samego III Zarządu Budowlanego, podległego Zjednoczeniu Eudownictwa Miejskiego w Łodzi.

Do tej „zagadki” można by dodać jeszcze jedną. Przy budowie bursy przy ul. Przędzalnianej jest wielu przodowników pracy. Żeby wymienić tylko najlepszych: Murarz Jan Nowak wyrabia do 300 proc. normy, Jan Szymkiewicz, również murarz, osiąga ponad 230 proc., cieśla Edward Pięta — 280 do 300 proc. Natomiast przy budowie magazynu „Domu Książki” najlepší kopacze osiągalni do 130 proc. normy, murarze, przy stawianiu fundamentów nie przekroczyli 100 procent.

Trudno im było więcej zrobić, kiedy co kilka dni brakowało materiałów, albo po skończeniu jakiegoś odcinka robót kierownictwo nie wyznaczało im następnego zadania. Takie przerwy w pracy zda-

rzały się często. Nie mówi o nich nie dziennik budowy, bo starano się wolnych ludzi zatrudnić przy jakichś ubocznych zajęciach. Były to więc przestoje ukryte.

Brak harmonogramu robót nie pozwalał na odpowiednie rozwinięcie „frontu budowy”. Cała załoga liczyła 35 osób, podczas gdy można było tam z łatwością, przy odpowiedniej organizacji budowy, zatrudnić podwójną ilość ludzi.

Bezplanowe, doraźne zapotrzebowanie materiałowe też poważnie odbiły się na wynikach pracy. Jasne, że kiedy w ostatniej chwili alarmuje się telefonicznie o braku cementu lub cegły na budowie, to trudno żądać, żeby dostarczono tych materiałów w ciągu kilku godzin. Chaos i bałagan, słaby postęp prac na budowie — były wyłącznie winą kierownictwa.

Dyrekcja już po pierwszych inspekcjach stwierdziła, że brak jest harmonogramu robót i harmonogramu dostaw materiałowych, że kierownik, któremu po raz pierwszy powierzono tak poważną budowę nie orientuje się w dokumentacji technicznej, zbyt mało o niej wie by należyście zorganizować robotę, odpowiednio ustawić zespoły i brzydady. Wtedy to właśnie trzeba było przyzwoić do pomocy młodemu kierownikowi jakiegoś bardziej doświadzonego kolegi.

Na pewno dało by się wtedy szybko usunąć niedociągnięcia a sama budowa nie ucierpiałaby w tak poważnym stopniu. (l)

5.000 zrzeszonej młodzieży MDK pomaga w pracy i nauce

Wezorem odbyła się w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi konferencja, na której omówiono zadania i formy pracy MDK na rok szkolny 1951-52.

Ubiegłego roku MDK w Łodzi zrzeszał w swych pracowniach naukowych około 2.000 młodzieży w różnym wieku; tak ze szkół jak i z zakładów pracy.

W bieżącym roku szkolnym, dzięki właściwie przeprowadzonej akcji werbunkowej, liczba młodzieży uczęszczającej do MDK zwiększyła się do 5.000 osób. Opracowuje się wiele form popularyzacji MDK wśród młodzieży: wydany będzie m. in. szczegółowy informator o życiu i pracy młodzieży w MDK. Informator ten otrzymają wszystkie szkoły i większe zakłady pracy.

W pasażu ZMP stanie duża gablota na ten sam temat. W styczniu przyszłego roku nakręcony zostanie reportaż filmowy o łódzkim MDK, który następnie wyświetli się w poszczególnych kinach. W lutym zorganizuje się wśród młodzieży szkolnej i robotniczej konkurs na pracę pismienią pt. „Jak pomaga nam w pracy i nauce MDK”.

Poza tym zorganizuje się szereg odczytów oraz imprez artystycznych i rozrywkowych, przy współudziale młodzieży z SPP.

Kierownictwo MDK nawiąże również stały kontakt z rodzicami. W październiku zorganizuje się konferencje rodziców, a w listopadzie br. powoła się do życia komitet rodzicielski przy MDK.

Omawiany na konferencji plan pracy wykazał, że sprawa zapewnienia młodzieży robotniczej i szkolnej godziwej rozrywki w czasie wolnym od zajęć jest kierownictwem MDK bardzo bliska. (u)

Rolnicy mogą kontraktować w zakładach zielarskich uprawę różnych ziół

Państwowy Przemysł Zielarski przyjmuje przez swe terenowe zakłady zielarskie oraz gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” kontraktację upraw następujących ziół: rumianku, kolendru, mniszka lekarskiego, dziurawca, tymianku, lawendy, prawoślazu i lebiodki.

Uprawa tych ziół zapewni rolnikom wysoki dochód oraz fachową opiekę instruktorów. (u)



I SPARTAKIADA

W Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie I Ogólnopolskiej Spartakiady.

Impreza ta będąca przeglądem do robku i osiągnięciem odrodzonego sportu polskiego zgromadziła 2.600 najlepszych sportowców z całego kraju. Przez 8 dni walczyć oni będą w różnych gałęziach sportu o tytuły mistrzów Polski.

Stadion Wojska Polskiego udekorowany odświeżone sztandarami, gościami wszystkich zrzeseń sportowych i wielkimi portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i Marszałka Polski Rokossowskiego, był widowiską podniosłej uroczystości otwarcia Spartakiady.

Punktualnie o godz. 14 na boisko wmaszerowały reprezentacje wszystkich zrzeseń sportowych.

Przy burzliwych oklaskach i entuzjastycznych okrzykach zgromadzonej publiczności w loży honorowej zajmują miejsca: Premier Józef Cyrankiewicz, członkowie rządu, partii, generalicja, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD oraz przedstawiciele węgierskich władz sportowych. Na trybunie obecni byli również delegaci na sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów, która obradowała ostatnio w Warszawie.

Przemówienie premiera, zgromadzona publiczność przyjęła długo nie milknącą burzą oklasków. Przy dźwiękach hymnu narodowego wielokrotny reprezentant Polski, lekkoatleta Mach, w asyście 12 przedstawicieli zrzeseń — wciągnął flagę na maszt.



Następnie na podium wstąpił zasłużony mistrz sportu Stawczyk, który w imieniu wszystkich sportowców biorących udział w Spartakiadzie złożył ślubowanie: Następnie odbyła się imponująca defilada, na czele której kroczyli członkowie komitetu organizacyjnego Spartakiady, a za nimi grupy sportowe poszczególnych zrzeseń przybrane w barwne kostiumy. Po defiladzie, która wypadła wspaniale, odbył się piękny popis grupy gimnastycznej. Opuszczających boisko gimnastyków, publiczność żegnała długo niemilkającymi oklaskami.

Wielki egzamin sportu Polski Ludowej

Uroczystego otwarcia igrzysk dokonał Premier Józef Cyrankiewicz

Wśród głębokiej ciszy zabrał głos Premier.

Przemówienie premiera, zgromadzona publiczność przyjęła długo nie milknącą burzą oklasków.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wielokrotny reprezentant Polski, lekkoatleta Mach, w asyście 12 przedstawicieli zrzeseń — wciągnął flagę na maszt.

Następnie na podium wstąpił zasłużony mistrz sportu Stawczyk, który w imieniu wszystkich sportowców biorących udział w Spartakiadzie złożył ślubowanie:

Następnie odbyła się imponująca defilada, na czele której kroczyli członkowie komitetu organizacyjnego Spartakiady, a za nimi grupy sportowe poszczególnych zrzeseń przybrane w barwne kostiumy. Po defiladzie, która wypadła wspaniale, odbył się piękny popis grupy gimnastycznej. Opuszczających boisko gimnastyków, publiczność żegnała długo niemilkającymi oklaskami.

Hart i tężyznę, odwagę i wytrwałość, koleżeńskość i ofiarność zdobyte w sporcie — przekuć w hart i tężyznę, odwagę i wytrwałość w pracy i w nauce na hart i wytrwałość budowniczych socjalizmu, obrońców ojczyzny i obrońców pokoju.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam i pozdrawiam sportowców Polski Ludowej.

Ogłaszam pierwszą Spartakiadę Polską za otwartą!

Zobaczymy ich na Spartakiadzie

PIWOWARÓWNA MICHALINA — (Stal) — lekkoatletka, mistrzyni i rekordzistka Polski w biegu na 400 m. Piwowarówna ma lat 19 i pracuje jako instruktor świetlicy zrzeseń. „Odkryła” ją Kuźmicka, obserwując na szkolnym boisku zawody sportowe i namówiła do lekkoatletyki. Pierwszy start — Bieg Narodowy i zwycięstwo w trzech kolejnych biegach etapowych.

Rok 1949 przyniósł ambitnej ślązaczce mistrzostwo juniorów na 200 m. Po raz pierwszy Piwowarówna reprezentowała barwy Polski w tym roku na zawodach w Moskwie, gdzie w biegu na 400 m. zajęła trzecie miejsce za biegaczkami radzieckimi, ustanawiając rekord Polski 1.0,6.

Piwowarówna jest bezspornie ualentowaną zawodniczką i ma dużą przyszłość. W zimie uprawia narciarstwo i brała nawet udział w biegu na 10 km. w Spartakiadzie zimowej.

ILWICKA MARIA (AZS) — lekkoatletka. Ma lat 20. Jest studentką AWF. Należy do ZMP i jest uzorem społeczeństwa. Ojciec jej jest urzędnikiem bankowym w Giżycku. Mała Marysia już od dawna zdradzała wielki talent sportowy. Na szkolnych zawodach w Olsztynie skoczyła wżwyż 146 cm.

Punktem zwrotnym w jej karierze sportowej było przyjęcie na studia do AWF. Pierwszy start w życiu na poważniejszych zawodach miał miejsce... parę miesięcy temu (Zawody AWF w Warszawie). W mistrzostwach międzuczelnianych stolicy zdobyła I miejsce na 60 m 7,8. Na Ogólnopolskich Mistrzostwach we Wrocławiu odniosła wspaniały sukces, zdobywając trzy pierwsze miejsca. W barwach Polski startowała po raz pierwszy w Moskwie. Brała również udział w igrzyskach berlińskich. Na obozie przed Spartakiadą osiągnęła w skoku w dal doskonały wynik 5,52. Stąd nadzieja, że Marysia Ilwicka będzie godnie reprezentowała sport akademicki na Spartakiadzie.

LEWANDOWSKI ZBIGNIEW (ZS „Budowlani”) — lekkoatleta, ma lat 21, grał w koszykówkę i siatkówkę, bynajmniej nie zdradzając talentu do skoku wżwyż. Po raz pierwszy startował podczas wystawy wrocławskiej. Osiągnął 1,36 m. Teraz zaczął systematyczny trening. Na obozie skoczył 181 cm. Na mistrz. Polski nie powiodło mu się (1,75 cm.) lecz dzisiaj w przedmiedzi Spartakiady jest w dobrej formie. Dozwólł tego, skacząc ostatnio 1,85 cm.

Modelarze polscy na drugim miejscu

W piątym dniu międzynarodowych zawodów modeli latających odbywających się w Kobylnicy pod Poznaniem, komisja sędziowska ogłosiła punktację po czterech dniach zawodów, w wyniku której na pierwszym miejscu znajduje się ZSRR — 5361 pkt. Polska dzięki dobrym wynikom Henryka Zawaly zajęła drugie miejsce — 4791 pkt. przed Węgrami — 4755 pkt., Rumunią — 4564 pkt. i Bułgarią — 1995 pkt.

W piątym dniu zawodów zakończono konkurencję modeli silnikowych na wieży w kategorii do 2,5 cm. Wielki sukces odniósł tu Polak Czwartosz, zajmując pierwsze miejsce — 134 pkt. Na drugim miejscu znalazł się Węgier Krizma — 122 pkt., który wynikiem tym ustanowił nowy rekord krajowy.

Dziś w Łodzi otwarcie Spartakiady Gwardia-Kolejarz o Puchar Polski

Dzisiaj odbędzie się oficjalne otwarcie Spartakiady w boksie i kolarstwie w Łodzi.

Zbiórke zawodników na stadionie przy Al. Unii wyznaczono na godz. 14.00. Po sformowaniu według ustalonego planu kolumny za trybuną, uczestnicy Spartakiady wmaszerują na boisko.

Raport, przemówienie, otwarcie Spartakiady, wciągnięcie flagi na maszt i hymn państwowy — wszystko to odbędzie się między godz. 15.10 a 15.30, po czym rozpocznie się defilada. Po pokazie gimnastycznym na boisko wbiegną drużyny piłkarskie: Gwardia (Kraków) i Kolejarz (W-wa). Zmierzą się one w półfinałowym meczu o Puchar Polski. W drużynie Gwardii gra dobrze znany w Łodzi były piłkarz Włókniarza — Patkolo.

Dopiero po dogrywce



Półfinał Pucharu Polski

120 minut walczyły drużyny Unii i Budowlanych w półfinale Pucharu Polski. W normalnym czasie wynik meczu brzmiał 1:1 (1:0) i dopiero dogrywka 2 razy 15 min. zdecydowała o zwycięstwie Unii 4:2, która tym samym zakwalifikowała się do finałowego meczu o Puchar Polski.

Wysoka stawka meczu była powodem nerwowości i chaotycznej gry obu drużyn, toteż spotkanie nie stało na wysokim poziomie.

W pierwszej połowie gra była wyrównana. W 33 min. Unia zdobyła prowadzenie z dalekiego niespodziewanego strzału Suszczyka. Wyrównał Spodzieja w 73 min.

W dogrywce dalsze dwie bramki dla Unii zdobył Kubicki a czwartą bramkę Alszar. Wynik ustalił Wiczorek, który strzelił drugą bramkę dla Budowlanych. Unia grała, bez Cieślaka. W drużynie Budowlanych zawiódł atak. Sędziował Aleksandro wicz.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

moment opuszczać świadomość, że w świecie toczy się zacięta walka między siłami postępu i pokoju a siłami wsteczności, nienawiści i wojny.

W poczuciu wielkości i ważności celów, którym służycie — pracujcie dalej nad rozwojem i rozkwitem polskiego sportu.

Życzę Wam...

Niechaj ta Spartakiada będzie zwycięską próbą waszych możliwości i waszej sprawności.

Niech będzie etapem, od którego i zawodnicy i działacze sportowi będą jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować.

Rekord Europy i ZSRR Blisko 17 mtr. pchnął kulą H. Lipp

Na zawodach lekkoatletycznych w Mińsku znakomity miotacz radziecki Heino Lipp uzyskał w pchnięciu kulą wynik 16,98 m. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i Europy. Nowy rekord ZSRR ustanowiła również reprezentacja ZSRR w sztafecie 4 x 400 m. — 3:14,2.

TEATRY

Im. St. Jarczaka — SWIECZNIK — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
Zydowski — „LUTONIOWIE” — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Letni — „MAZ I ZONA” — godz. 20.
Ariekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 15. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 15.30, 19.15.

KINA

BAJKA — Ulica Graniczna — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Ziemia drzy — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Sława sportowa 16, 18, 20.
MUZA — Rodzina Sonnenbrucków — 16, 18.20, 20.30.
POLONIA — Wielkie nadzieje — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.
REKORD — Zabawna historia — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — 15-letni Kapitan — 16, 18, 20.
ROMA — Zawija — 16, 18, 20.
SOJUSZ — Skarb — 16, 18, 20.
STYLOWY — Złote jezioro — 16, 18, 20.
SWIT — Zwycięski powrót — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Rzekę się spóźniła — 16, 18, 20.
WISLA — Zahartowani — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁOKNIARZ — Wedrówki czarodzieja — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Guramiszwilli — 16, 18, 20.
ZACHETA — Przyjdą nowi bojownicy — 16, 18, 20.

Próba młodych sił Łódź—Poznań 3:2 (3:0)

Zlekceważony przeciwnik pokazał łwi pazur

Koncepcja odmłodzenia linii ataku w reprezentacji Łodzi okazała się pociągnięciem dość szczęśliwym, bo i Poznań przysłał odmłodzony ze spół. Srodkowa trójka tomaszowskiej Spółni, mając za partnerów skrzydłowych Włókniarza, Marciniak — Różycki, wsparta solidną defensywą poczyniła sobie początkowo wcale nieźle. Potrafiła ona w pierwszej części zawodów trzy razy sforować linię obronne przeciwnika i ułokować piłkę w jego bramce.

Ale za to po przerwie popis tej trójki wypadł już słabiej. Przyczyny początkowego sukcesu i obniżenia lotów w drugiej części zawodów należy doszukiwać się w rażących błędach poznańskiej obrony, głównie zaś stopera Szafczyka i lepszej jego grze po przerwie, kiedy to potrafił już zasza chować ruchliwego i energicznego Anioła.

Poznań miał okresami przewagę w polu, ale piątką ataku wprost utykała na linii pola karnego łodzian. Sforowanie pary Baran — Włodarczyk przerażało siły gości. Prawdopodobnie musieliby oni zadowolić się wynikiem 0:3, gdyby z pomocą nie pośpieszyli im... łódzcy obrońcy. Grali oni pod koniec zawodów tak nonszalancko, tak widocznie lekceważyli przeciwnika, że poznańczycy... w ciągu minuty zdołali zdobyć dwie bramki i to w stylu bardzo

efektywnym. Zdobywca bramek dla łodzian jest Anioła. Padły one w 4, 14 i 40 min. Dla Poznania bramki padły ze strzałów Dutkiewicza i Nowaka obie na 5 minut przed końcem zawodów. W drugiej połowie poziom gry był dużo niższy. Sędziował Gryniowski (Łódź).

Przed meczem przeprowadzono transmisję radiową z uroczystego otwarcia Spartakiady w Warszawie, a w przerwie zawodów wręczono najlepszym 10-ciu zawodnikom ulicznego wysiłku kolarskiego (2 wiersza) pamiątkowe dyplomy.

AZS urządza turniej sportowy

Sekcja tenisowa łódzkiego AZS-u organizuje w dniach 13 — 16 b. m. turniej otwarty o akademickie mistrzostwo Łodzi. W turnieju wezmą udział czolowi tenisiści bratnich AZS-ów, a mogą brać także udział studentki i studenci grający w innych klubach łódzkich. Zapisy (bezpłatne) przyjmują codziennie sekretariat AZS, ul. Piotrkowska 48, w godz. 16 — 18 do dnia 11 b. m. włącznie.

Turniej ma za zadanie popularyzowanie tenisa wśród młodzieży akademickiej Łodzi.

Na obozie CWKS-u



Oszczepnik Nowak, demonstruje swym „kolegom po fachu” „Dobrzycki” Czekale prawidłowy układ ramion przy rzucie oszczepem.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY Łódź, ul. Wieckowskiego 15 od 10 września rb. — wznawia „POEMAT PEDAGOGICZNY” A. Makarenki Teatr czynny codziennie prócz piątków. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19. Bilety: — kupony ulgowe z 50 proc. zniżką tylko na zbiorowe zgłoszenia. Kasa czynna godz. 10—13 i 16—19 tel. Nr 219-58 i 181-34.